

GŁOS ŚWIDNIKA

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego

„PZL — ŚWIDNIK”

ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

nr 25 (467)

25 październik 1977 r.

Biblioteka w Świdniku

Cena 50 gr

ŻYCIE PARTII

Czyn październikowy

Sześćdziesiąta rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji październikowej, kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZPR oraz zbliżająca się II Krajowa Konferencja Partyjna, to wydarzenia doniosłej wagi nie tylko dla organizacji partyjnych.

Są one ogromnie ważne dla wszystkich ludzi pracy — bo dotyczą spraw, którymi żyje całe społeczeństwo. Załogi fabryk i przedsiębiorstw w całym kraju podejmują zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne, które są obowiązkiem tych wydarzeń. Wartość zadeklarowanych zobowiązań i czynów społecznych w całym kraju szacuje się już na ponad 8 miliardów złotych. Już dziś wiadomo, że udział załóg w realizacji czynu październikowego przyczyni się do wzmożonej efektywności społeczno-zawodowej ludzi pracy.

Do tej wielkiej manifestacji mającej na celu uczczenie dobrą robotą jakże ważnej na całym świecie rocznicy oraz poparcie czynem działań partii — włączył się także nasz zakład. Jako pierwszy, meldunek o podjęciu zobowiązań, złożył wydział — obróbki mechanicznej dźwigarów.

W meldunku czytamy: Dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, II Krajowej Konferencji Partyjnej oraz wyborów do nowych władz

(Dokończenie na str. 2)

INAUGURACJA ROKU SZKOLENIOWEGO

Pod hasłem „Warunkiem skuteczności działania partii jest ideowość jej członków i wysoki poziom wiedzy politycznej społeczeństwa, 3 października przebiegała w Lublinie wojewódzka inauguracja nowego roku szkolenia partyjnego, w której uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR premier Piotr Jaroszewicz.

W dowód uznania za aktywną pracę w dziedzinie upowszechniania idei marksizmu wręczono liczne odznaczenia, wyróżnienia i nagrody. Dyplomem został wyróżniony nasz zakładowy ośrodek pracy ideowo-wychowawczej — jako jedyny ośrodek zakładowy na Lubelszczyźnie. Po wręczeniu nagród odbyło się ślubowanie i akt immatrykulacji grupy słuchaczy WUML wśród których

(Dokończenie na str. 2)



CZY NIM JESTEŚ?

Rozgrywany ostatnio mecz Polska — Dania był wydarzeniem dla wielu z nas. Kilka tysięcy ludzi na stadionie — wiele więcej przed ekranami telewizorów, przeżywało prawie identyczne wrażenia. Puste ulice, niespotykane wyciszenie tak wczesnie miasta — w chwilach niepewności wielu gotowych dać dzień swojemu życiu by pomóc polskiej drużynie. Gdy strzelono bramkę, ludzie rzucali się sobie w objęcia, a po ostatnim gwizdku wszyscy razem odśpiewali „Jeszcze Polska...” stojąc na baczność i nikt nie śmiał się ruszyć — entuzjazm — porwy serca. Ci sami ludzie zostawili po sobie stadion pełen śmieci, zdemolowane urządzenia sportowe, ślady uwłaczające ich godności, ślady przekonywania, że poczucie troski o wspólne dobro jest im obce, choć sami odeszli w przekonaniu, że zademonstrowali swój patriotyzm, byli „za” naszą drużyną.

PATRIOTA — chyba najpiękniejsze słowo naszego ojczystego języka, jak żadne inne kojarzy się nam z tym, co najszlachetniejsze w

charakterze człowieka. Słowo — symbol, używane w chwilach narodowych uniesień, by uzyskać miarę patriotyzmu — płaciło się cenę najwyższą, bo liczoną w przelanej krwi. Na dźwięk tego słowa złożyły się czyny całych pokoleń naszego narodu — niestety często także na polach bitew lub powstańców i rewolucyjnych barykadach. Stąd też naszym ojcom patriotyzm kojarzył się ze stawianiem z orężem w obronie ojczyzny. Przez lata zabiorów, 20 lat wyzysku rodzimych kapitalistów i okupację być patriotą znaczyło pracować jak najgorzej, działać przeciwko zabójcy, okupantowi — utrudniać mu organizację podbitego kraju.

Już ponad 30 lat pracujemy, by pod tym słowem kryły się inne treści — czym więc jest patriotyzm czasu pokoju? Zmudnym, szarym trudem codziennej rzetelnej pracy, uporem i konsekwencją w przeciwstawianiu się zjawiskom hamującym rozwój kraju, szkodliwym społecznie. Jest także nim bezinteresowny za-

(Dokończenie na str. 2)

430 SZYBOWCÓW WYPRODUKOWANYCH W WSK

OSTATNI PIRAT

W dniu 30 września br. odbyła się w wydziale szybowcowym niecodzienna uroczystość. — Właśnie tego dnia zakończono montaż kadłuba ostatniego szybowca Pirat wyprodukowanego w WSK. Z tej okazji z pracownikami wydziału spotkali się przedstawiciele kierownictwa zakładu.

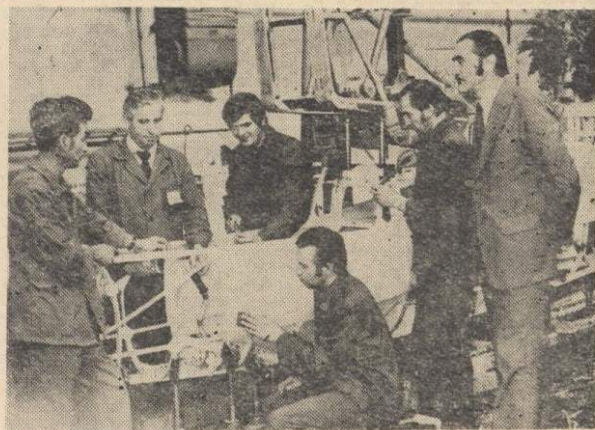
Produkcję szybowca rozpoczęto w naszej wytwórni w 1973 r. Pierwszy Pirat wzbił się w powietrze 21 lipca 1973 pilotowany przez Juliana Kaletę. Był to lot, w którym trudnemu egzaminowi poddane zostały umiejętności młodej załogi kierowanej wówczas przez Mieczysława Słońca. Szybowiec spisywał się w powietrzu doskonale, posłusznie poddając się woli pilota. Od tamtej chwili upłynęły cztery lata, w których naszą wytwórnię opuściło 429 szybowców przeznaczonych na wyposażenie dla aeroklubów polskich i na eksport. Dzisiaj szkoli się na nich w aeroklubach młodzież, a i wytrawni piloci chętnie zasiadają za sterami białego ptaka.

Nie była to łatwa produkcja. Wysokie wymagania stawiane każdemu statkowi powietrznemu były o tyle trudniejsze do speł-

nienia, że dla załogi był to produkt absolutnie nowy. Szybowiec zbudowany z cieniotłukich listewek, wręg i sklejki, które w procesie produkcyjnym musiały

zostać tak ukształtowane by miały odpowiednią wytrzymałość, wymagał dużej precyzji pracy, dokładnego przestrzegania tech-

(Dokończenie na str. 2)



Brygada, która montowała pierwszy i ostatni kadłub szybowca: Jerzy Baran, Wacław Król, Jan Juszcak, Jan Andzelm i Tadeusz Wiśniewski. Obok nich Mieczysław Słonec — kierownik zmianowy.

Fot.: K. Majkowska

60 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej



TEZY KWIETNIOWE

Prawdziwy internacjonalizm jest jeden i tylko jeden: ofiarna praca nad rozwojem ruchu rewolucyjnego i walki rewolucyjnej (...)

W. I. Lenin

W referacie znanym powszechnie jako tezy kwietniowe, a przedstawionym przez W. I. Lenina po jego powrocie do Rosji w kwietniu 1917 ustosunkował się on w 10 tezach do najważniejszych zagadnień politycznych, ekonomicznych i organizacyjnych. Tezy były więc nie tylko wyrazem osobistych poglądów Lenina na problemy dwu państw i pytania, jakie przed radami robotniczymi stawiało życie w

kraju ogarniętym rewolucją. Tezy — przez swój z jednej strony jasny i logicznie skonstruowany wywód, a z drugiej przez zakres obejmujący całość zagadnień — stały się po szerokiej dyskusji społecznej wytycznymi w dalszej drodze rewolucyjnej.

Stanowisko Lenina w kwestii dalszego kontynuowania wojny było jednoznaczne — niezależnie od obalenia caratu prowadzenie działań wojennych przez Rząd Tymczasowy ma zdecydowanie charakter grabieżczy i imperialistyczny. Podstawowym zadaniem partii bolszewickiej stało się więc bezwzględne zdemaskowanie poczyną Rządu Tymczasowego (Dokończenie na str. 2)

Leksykon ekonomiczny I

Techniczne uzbrojenie pracy

W toku procesu pracy proste w formie i użyteczności surowce i materiały zostają przeobrażone w wyroby gotowe, wysoko przetworzone o skomplikowanych, niejednokrotnie kształtach i właściwościach przesadzających o ich funkcjach i walorach użytkowych.

Przeobrażenie to dokonuje się w fazie procesu produkcyjnego (najczęściej) w zorganizowanych przedsiębiorstwach, w których człowiek w wyniku pracy swoich mięśni i umysłu posługując się „środkami pracy” jest głównym twórcą kreującym nowe wartości

„zakodowane” w wyrobach gotowych.

Środki pracy są to narzędzia pracy, przy użyciu których człowiek oddziaływał na przedmioty pracy (surowce i materiały) w celu otrzymania określonych wyrobów gotowych.

Środki pracy są to więc maszyny i urządzenia, które obok człowieka biorą coraz większy udział w procesie tworzenia nowych wartości użytkowych. Ich rola z roku na rok wzrasta. W coraz większym stopniu zastępują

(Dokończenie na str. 6)

Inauguracja roku szkoleniowego

(Dokończenie ze str. 1)

byli pracownicy WSK tow. Lech Boguła z OOP-1 z wydziału przyrządów oraz Władysław Gąsior z OOP-20 z wydziału obrabiarek sterowanych numerycznie, słuchacze działającej drugi rok świdnickiej filii.

10 października rozpoczęto nowy rok szkolenia partyjnego w naszej zakładowej organizacji. Podczas uroczystości 20 najlepszych wykładowców szkolenia partyjnego oraz 45 osób, które w ubiegłym roku szkoleniowym wykazywały największą aktywność w zdobywaniu i krzewieniu wiedzy politycznej wyróżniono nagrodami książkowymi i dyplomami.

Oczekuje się, że nowy rok szkoleniowy przyniesie dalsze wzmocnienie pracy ideowo-wychowawczej w poszczególnych oddziałowych organizacjach partyjnych. Wnioski zmierzające w tym kierunku zgłaszane były w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Między innymi w skutek zgłaszanych postulatów w bieżącym roku szkoleniowym rozszerzono tematykę szkoleń, w których obok członków i kandydatów PZPR w szkoleniach biorą także udział bezpartyjni członkowie organizacji młodzieżowej. Jedną z szeroko stosowanych form podnoszenia wiedzy politycznej stanowi praca szkoleniowców z kandydatami partii, zaś jej podstawą jest indywidualne kontynuowanie samokształcenia się. Obok statutu PZPR i programu szkolenia dużą pomocą są tu podręczniki w które każdego chętnego zaopatruje zakładowy ośrodek metodyczno-szkoleniowy, oraz liczne pomoce audiowizualne wykorzystywane głównie w szkoleniach masowych.

Zgodnie ze statutowym obowiązkiem, każdy członek partii winien pracować nad podniesieniem swojej wiedzy — realizację tego obowiązku ułatwia system masowych szkoleń partyjnych, które obejmują pracę zespołów

problemowych i grup samokształceniowych. Najwyższą formę szkolenia partyjnego stanowi Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu. W WSK w roku ubiegłym realizowano roczne studia o kierunkach — Podstawy marksistowskiego światopoglądu i Studium wiedzy społeczno-politycznej dla aktywu robotniczego, które ukończyło około 80 absolwentów. W roku bieżącym na studium wiedzy społeczno-politycznej skierowano 54 słuchaczy w tym 10 z miejskich organizacji PZPR.

Zakładowy ośrodek pracy ideowo-wychowawczej na co dzień współpracuje z liczną grupą wykładowców PZPR, którzy swą wiedzę przekazują podczas zajęć szkoleniowych, wpływając przez to na kształtowanie się w środowisku postaw ludzi dojrzałych społecznie o szerokiej wiedzy politycznej. Ostatnio odbyło się spotkanie zakładowej grupy wykładowców i konsultantów z lektorem KW PZPR na temat metodyki prowadzenia zajęć.

W bieżącym roku już 26 organizacji oddziałowych szkolenia odbywać będzie w gabinecie metodycznym, wykorzystując środki audiowizualne co oznacza ciekawsze, lepsze zajęcia.

W bieżącym roku, w związku z 60 rocznicą Rewolucji Październikowej w siedmiu organizacjach oddziałowych odbywać się będzie cykl wykładów dotyczących historycznych doświadczeń KPZR i ZSRR. Coraz więcej organizacji wybierając tematykę szkoleń sięga do problemów ze sfery nadbudowy — co świadczy o tym, że owocem dotychczasowej pracy ideowo-wychowawczej jest rozszerzenie zainteresowań słuchaczy i chęć pogłębiania wiedzy z wybranych przez nich dziedzin i tak towarzysze z ZST za interesowali się problemami wychowania młodzieży, a członkowie OOP przy wydziale obróbki plastycznej — problemami socjalistycznej rodziny.

mb

60 rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej

(Dokończenie ze str. 1)

sowego w sposób nie dopuszczający do konfliktu między partią a radami. Było to jedne słuszne wówczas działanie zmierzające w konsekwencji do natychmiastowego przejścia od rewolucji socjalistycznej burżuazyjno-demokratycznej do rewolucji, przejście, które było jedynie możliwe w kraju nie mającym jeszcze wykształconego imperializmu. Równocześnie Lenin wysunął hasło CAŁA WŁADZA W RĘCE RAD, które oznaczało walkę o przejęcie całej władzy przez rady i zdobycie w nich większości przez bolszewików.

W części ekonomicznej tezy zawierały problemy związane z kwestią rolą i likwidacją chaosu gospodarczego. Lenin uważał i postulował, że należy nie tylko skonfiskować majątki obszarnicze, ale również przeprowadzić nacjonalizację całej ziemi. Gwarantem socjalistycznych przeobrażeń wsi rosyjskiej miały być rady biedoty wiejskiej istniejące obok rad delegatów robotniczych, chłopskich i żołnierskich. Wynikało to z faktu istnienia — obok konfliktu chłopów i obszarników — także konfliktu między biedotą wiejską i obszarnikami.

Dość do wdrożenia klasy robotniczej do rządzenia Lenin postulował także wprowadzenie kontroli robotniczej nad produkcją, jej podziałem oraz kontroli nad bankami. Możliwość zdobycia doświadczenia poznania tajników zarządzania produkcją i jej finansowania była czynnikiem, który wyzwał miały inicjatywy robotnicze i stwarzały warunki przejścia do gospodarki socjalistycznej.

W części organizacyjnej tezy Lenin postulował zmianę nazwy partii z socjaldemokratycznej na komunistyczną, uzasadniając swoje stanowisko potrzebą odjęcia się bolszewików od działań przywódców socjaldemokratów.

Wszystkie zagadnienia omawiane przez Lenina w tezach wywołały ogromną dyskusję w

TEZY KWIETNIOWE

partii. Na naradach i konferencjach tezy zostały przedyskutowane i zaaprobowane w Komitecie Centralnym najostrejsze dyskutowano szkice przebiegu rewolucji socjalistycznej, gdyż niektórzy działacze uważali, że demokracja burżuazyjna może nadal kontynuować proces rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, nie zgadzali się także z twierdzeniem, że robotnicy są właśnie tą klasą, która może kontynuować

rewolucję, przejmując ster w swoje ręce.

Zaakceptowane przez VI Ogólnorosyjską Konferencję SDRB(b) obradującą w dniach 24-29 kwietnia 1917 r. tezy kwietniowe stały się wytycznymi działania partii. Delegaci wyznaczyli się również za wytycznymi wszystkim narodom wchodzącym w skład państwa rosyjskiego prawa do samookreślenia.

SYLWETKI JUBILATÓW

HELENA SIUDA



Wśród kolejnej grupy kilkuset jubilatów, którzy obchodzili 25 rocznicę pracy w wytwórni we wrześniu br., znalazła się również pracownica działu kadr Helena Siuda. W kilka dni po zakończeniu miłej uroczystości, która odbyła się w kinie Lot odwiedziła smy panią Helenę w dziale ewidencji, w którym aktualnie pracuje i poprosiła by opowiedziała historię swej drogi do zakładu.

Pracuję w WSK — powiedziała jubilatka — od 15 lipca 1952 roku. W tym czasie kończyłam Technikum Administracyjno-Handlowe w Lublinie, a mieszkałam w Świdniku Dużym. Byłam dobrze zorientowana w sytuacji, że nie muszę daleko wędrować za pracę, gdyż w pobliżu był piękny zakład.

Moje pierwsze kroki w przedsiębiorstwie to praca w sekretariacie dyrektora naczelnego — Józefa Domalskiego. Potem był dział BHP, następnie dział kontroli technicznej, placówka sześciodniowa, wreszcie dział osobowy, w którym zadomowiliśmy się od dłuższego czasu, i w którym pracuję mi się bardzo dobrze z uwagi na miłą atmosferę jaka u nas panuje.

Jubileusz 25-lecia mojej pracy w przedsiębiorstwie to niewątpliwie czas wspomnień. I ja również często wracam myślami do

tamtych dni. Nie były one łatwe. Zaczynałam jak wielu innych od gumowych butów i wystawiania w kolejkach za naczyniami kuchennymi, które sprzedawano na talony. Przez pierwsze lata wędrowałam do zakładu brnąc zimą w śnieżnych zaspach, jesienią i wiosną zaś w strugach deszczu i błocie. Któregoś dnia dźwigając pod pachą obrzemy stos instrukcji poślizgnęłam się na schodach w biurze i upadłam. Zacinając się tylko można najmocniej zębami pozbierać się jednak szybko by... nikt nie spostrzegł upadku. Przez kilka następnych dni masażowałam się kurać... W 1955 roku otrzymałam przydział na mieszkanie. Cieszyłam się wówczas jak małe dziecko. Życie stało się coraz bardziej stabilne. Oprócz pracy zawodowej zaczęłam uprawiać działki wieczorami zaś uczęszczałam do Robotniczego Dyskusyjnego Klubu Filmowego.

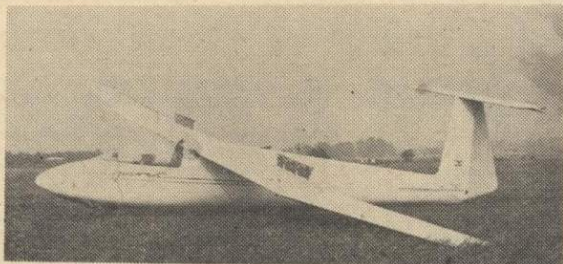
W latach pięćdziesiątych kino klub stanowiły w Świdniku jedyną rozrywkę... Odległe to już czasy lecz wspominam je zawsze z tęskną w oku — powiedziała na zakończenie Helena Siuda. Moim życzeniem jest doczekać szczęśliwie emerytury.

Jubilacie życzymy dalszej owocnej pracy zawodowej.

K-K

430 SZYBOWCÓW WYPRODUKOWANYCH W WSK

OSTATNI PIRAT



(Dokończenie ze str. 1)

nologii i odpowiedzialności w montowaniu każdej części. Części tych jest w szybowcu tylko 10 000, a każda z nich wpływa na jego stateczność, sterowność i osiągi.

Już za kilka dni zakład opuści ostatni — 430 szybowiec, z hali zniknie przyrząd montażowy, a załoga podejmie nowe zadania produkcyjne. Jestem pewna, że wykonywane je będzie z równie dużym poczuciem odpowiedzialności i obowiązkowości, troszcząc się jak zwykle o to, by to co robi było wykonane dobrze i w terminie.

t.

Czyn październikowy

(Dokończenie ze str. 1)

partyjnych, my załoga wydziału obróbki mechanicznej dźwigara zobowiązujemy się:

1) Przepracować w czynnie społecznym przy wykonawstwie detali do piasty wirnika nośnego, śmigła ogonowego, oku łopaty wirnika nośnego, dźwigarków śmigła ogonowego i innych — 3472 godziny.

2) Nadrobić duże opóźnienia i zaległości w realizacji planu spowodowane brakami materiałów w I półroczu bieżącego roku.

Jednocześnie apelujemy do wydziałów pomocniczych o terminowy spływ detali — apel kierujemy głównie do hartowni, piaskowni oraz wydziału części złącznych, który wykonuje pewne operacje oraz detale gwarantujące ciągłość naszej pracy.

Z następnym zobowiązaniem wystąpił wydział łopat.

Z okazji sześćdziesiątej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej załoga wydziału łopat zobowiązuje się

do przekroczenia zadań planowych roku 1977 w produkcji łopat Mi-2 co zapewni zakładowi możliwości sprzedaży wyżej wymienionych agregatów na sumę 10 mln złotych.

Następne zobowiązanie podjął wydział pomp i sprężel.

Dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy Rewolucji Październikowej, oraz II Krajowej Konferencji Partyjnej, załoga W-290 zobowiązuje się wykonać dodatkową wartość produkcji towarowej, części zamiennych do maszyn rolniczych i ciągników na łączną sumę 9 mln 200 tys. złotych.

Jednocześnie wzywamy wydziały kooperujące oraz wszystkie wydziały narzędziowe do terminowego zabezpieczenia naszego wydziału w konieczne do realizacji wyżej podjętego zobowiązania detale, półfabrykaty, odlewy, odkuwki, materiały, oraz przyrządy i narzędzia zgłaszane za interesowanym odpowiednimi wykazami.

NASZ KOMENTARZ

Czy nim jesteś?

(Dokończenie ze str. 1)

poł, entuzjazm i inicjatywa — patrzenie na własne sprawy przez pryzmat spraw społecznych. Czy wszyscy tak uważamy? Sądzę iż w odpowiedzi usłyszeliśmyby „tak” od każdego niemal obywatela. W deklaracjach, w przekonanach jesteśmy „za”. Prawidłowo potrafimy odróżnić postępowanie chwalne od naganne, rzeczy słuszne od naciągania, oszusta — ba! jeroława wyroki, wytykać niedociągnięcia. Jednakże wtedy, gdy ktoś wnikliwie zajrzy pod podszeukę naszych spraw — spróbuje dokonać oceny naszych działań, efektów naszej pracy — okazuje się, że zabrakło nam tej odrobiny wytrwałości, która sprawia, że nasze

czynny są zgodne z deklaracjami. Myślę, że najprawdopodobniej, choć najbardziej żmudnym i uciążliwym dowodem patriotycznych uczuć jest codzienna rzetelna robota, zachowanie przez 365 dni roku czystych rąk nie splamionych żadnym kantem. Jest to konieczne, ale jeszcze nie wystarczy — patriotą bowiem jest dopiero ten, kto daje z siebie więcej niż stanowi obowiązek. Często wyrzeczeń trzeba, by dać swój wolny czas, by przeciwstawić się tym, którzy nie mają racji — odwagi. Kłóci się postępowanie według dewizy „dla świętego spokoju nie warto” z postawą patrioty, któremu dobro kraju jest nade wszystko droższe. Czy zausze o tym pamiętasz?

mb

14. X. 1977 - ŚWIATOWY DZIEŃ NORMALIZACJI - 14. X. 1977

Zakres prac

Dzień 14 października obchodzony jest jako światowy dzień normalizacji. W „posłaniu”, jakie z tej okazji wystosował w ub. roku do pracowników normalizacji i użytkowników norm — a więc do nas wszystkich — przewodniczący Międzynarodowej Organizacji Normalizacyjnej (ISO) dr Ake T. Vrethem, czytamy m. in.: „14 października 1976 roku minęło trzydzieści lat od chwili, kiedy w Londynie odbyło się pierwsze zebranie ISO, w którym uczestniczyło niepełna stu przedstawicieli z 25 krajów. Obecnie przeszło 100 tysięcy ekspertów z przeszło 80 krajów pracuje w ramach ISO, pomagając w tworzeniu coraz większej liczby coraz lepszych norm międzynarodowych. Opracowując normy z najróżniejszych dziedzin: gwintów czy kontenerów, stali czy stomatologii materiałów budowlanych czy jakości powietrza. Zawsze jednak przyszłowiec im jeden i ten sam cel: pracując dla poprawy jakości życia nas wszystkich.

Rezultaty ich pracy są też nam wszystkim dostępne. W tych rezultatach zaś zawierają się ogromne zasoby wiedzy i doświadczenia technicznego. W ten sposób normy międzynarodowe są narzędziem transferu technologii; i to nie transferu z jednego kraju do drugiego. To transfer odby-

wający się między światowym doświadczeniem z wszystkimi światowymi odbiorcami a dotychczas wszystkich dziedzin techniki”.

W cytowanym fragmencie przewodniczący ISO położył nacisk na rolę normalizacji międzynarodowej jako narzędzia upowszechniania przodującej myśli technicznej. Jest to szczególnie ważne dla krajów, które nie osiągnęły jeszcze — z takich czy innych względów — najwyższego poziomu rozwoju gospodarczego.

Niemniej istotną rolę pełni międzynarodowa normalizacja w stymulowaniu handlu światowego. Przyczynia się do jego rozwoju, ujednolacając różnego typu przepisy, których różnorodność stwarza bariery techniczne co najmniej tak samo trudne do przebycia, jak dla lub inne ograniczenia handlowe.

Prowadzona w skali światowej działalność normalizacyjna jest ważnym czynnikiem współpracy międzynarodowej a tym samym przyczynia się do odprężenia międzynarodowego. Właśnie z uwagi na tę rolę, normalizacja została poświęcony specjalny ustęp w Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, w którym zaleca się popieranie wszelkich przejawów międzynarodowej normalizacji.

Normalizacja powstała w drugiej połowie ubiegłego stulecia (choć pierwocin jej można dopatrywać się znacznie wcześniej) na gruncie potrzeb tych dziedzin przemysłu, które wytwarzają przedmioty najszerzego zastosowania, jak śruby, nity, blachy stalowe, kształtowniki itp. Zakres jej szybko się zwiększał, obecnie zaś obejmuje niezwykle obszerny wachlarz dziedzin i przejawów techniki i gospodarki.

Obok wszystkich dziedzin techniki (do techniki kosmicznej włącznie) — normalizacja wkracza do takich dziedzin, jak: bankowość, transport, informatyka, wkracza w dziedzinę nauki i kultury, by wspomnieć ustalenia normalizacyjne dotyczące akustyki, ergonomii, medycyny, poligrafii, kinematografii; bardzo istotne znaczenie ma również dla handlu; a w ostatnich latach nasileniu uległy prace normalizacyjne związane z ochroną środowiska.

W tak różnorodnych dziedzinach normalizacja łączy do innych celów. Normy międzynarodowe określają przede wszystkim innego typu parametry. Są to m.in. terminologia (ileż nieporozumień wynika tylko z tego, że

używane pojęcia rozumiane bywają inaczej przez kontrahentów) — sposoby pobierania próbek i metody badań — sposoby pakowania i znakowania wyrobów. Bardzo ważne są ustalenia, wiążące się z bezpieczeństwem, zwłaszcza bezpieczeństwem użytkownika. I w tych przypadkach normy międzynarodowe nie ustalają raczej konkretnych przepisów, zostawiając to powołanym do tego organom państwowym, ale zawierają pewne dane odniesienia a także metody oznaczeń co sprawia, że uzyskiwane w różnych krajach wyniki są między sobą porównywalne. Dąży się w międzynarodowej normalizacji do

ujednolichenia numeracji wyrobów — czy dotyczy to produktów, jak np. przedziały — czy gotowych artykułów, jak obojętne czy też odzież.

Są oczywiście i dziedziny, w których jak najbardziej celowe jest ujednolicenie pewnych podstawowych wymiarów; to np. produkcja baterii dla odborników tranzystorowych, taśm filmowych czy magnetofonowych, żarówek i wielu innych.

Powyższe uwagi nie wyczerpują tematu, pokazują natomiast kierunki działań, charakterystyczne dla współczesnej normalizacji międzynarodowej.

Normalizacja po KBWE

Jak było obok wspomniane, w Akcie Końcowym KBWE znalazło się stwierdzenie, podkreślające rolę międzynarodowej normalizacji w rozwoju międzynarodowej współpracy gospodarczej. Stało to się impulsem dla międzynarodowych organizacji normalizacyjnych do wzmocnienia wysiłków na rzecz rozwijania ich działalności.

W maju br. sesja generalna Międzynarodowej Komisji Elektrotechnicznej (IEC) powołała specjalną rezolucję, nawiązującą do Aktu Końcowego KBWE i stwierdzającą, że IEC będzie kontynuować swe wysiłki, mające ostatecznie na celu ułatwienie międzynarodowego handlu i innych form współpracy gospodarczej.

Praktyczne wnioski dla swej działalności wyciągnęła z Aktu Końcowego Europejska Komisja Gospodarcza ONZ. Przyjęła ona specjalną rezolucję zalecającą włączenie zagadnień międzynarodowej normalizacji do zakresu swych bezpośrednich zainteresowań, oraz nadanie tej działalności odpowiednich form organizacyjnych.

W następstwie odbyło się w lipcu br. w Genewie posiedzenie przedstawicieli rządów krajów członkowskich EKG, na którym ustalono listę dziedzin gospodarki i grup wyrobów, które wymagają priorytetowego ujęcia ze strony międzynarodowej normalizacji. Dla każdej dziedziny ustalono organizację międzynarodową, odpowiedzialną za realizację zagadnień normalizacyjnych. Ze względu na międzyrządowy charakter EKG — instytucja ta jest w stanie zapewnić sprawną realizację nakreślonych tak zadań.

Problemy międzynarodowej normalizacji w świetle Aktu Końcowego były rozpatrywane przez X Zgromadzenie Generalne ISO.

Międzynarodowe organizacje

Międzynarodowa działalność normalizacyjna jest prowadzona przez różne organizacje. Największą, najbardziej znaną i reprezentatywną organizacją jest Międzynarodowa Organizacja Normalizacyjna (ISO). Jej członkami są narodowe instytucje, zajmujące się normalizacją. Instytucje te mają w ISO status komitetów członkowskich; jest ich obecnie 64. Kraje, w których takich instytucji nie ma, a normalizację zajmują się wydziały czy departamenty innych organów centralnych — reprezentowane są przez te departamenty (wydziały), które mają status członków — korespondentów. Jest ich obecnie 18.

Łącznie liczy przeto ISO 82 członków obu typów. Z przyczyn historycznych z działalności ISO wyłączone jest elektrotechnika.

Normalizacją w tej dziedzinie zajmuje się Międzynarodowa Komisja Elektrotechniczna (IEC).

Coraz popularniejsze stają się regionalne organizacje normalizacyjne działające w ramach określonych ugrupowań gospodarczych lub tworzące się na zasadzie geograficznej.

Bardzo rozwinięte są prace normalizacyjne w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i w ramach Europejskiej Wspólnoty. Gospodarczej („Wspólnego Rynku”). Obie te organizacje wydają swoje normy, w ten czy inny sposób wiążące państwa członkowskie.

Kraje arabskie utworzyły swoją organizację normalizacyjną. W trakcie powstawania są m.in. regionalne organizacje normalizacyjne kilku państw środkowej Afryki oraz krajów basenu Morza Karaibskiego.

Niezależnie od tych organizacji, które są ich głównym lub jedynym cel mają prace normalizacyjne — zajmują się nimi także liczne inne organizacje międzynarodowe, każda w zakresie swego działania. Należą do nich m.in. Międzynarodowa Organizacja Zdrowia (WHO) i Organizacja Wyżywienia i Rolnictwa (FAO).

Sluchając wspomnień ludzi, którzy rozpoczęli pracę 25 lat temu, w czasie powstania naszego zakładu dowiadujemy się, że rozpoczęli prawie od niczego, nie było hal fabrycznych, maszyn, dróg... ale było błoto i gumowe buty.

Jednak decyzja rządu była jednoznaczna — ma powstać nowy, socjalistyczny zakład i ma dawać specjalistyczną, trudną produkcję lotniczą.

Mimo trudności powstawały biura techniczne do przygotowania produkcji. W natłoku prac nie było czasu na podział specjalistycznych służb, wyodrębniono więc tylko dział głównego konstruktora, głównego technologa i głównego metalurga, a że zachodziła taka potrzeba więc przy dziale głównego konstruktora powołano niewielką grupę ludzi do spraw normalizacji. Grupa ta zajmowała się sprowadzaniem i rozpowszechnianiem norm polskich i branżowych dotyczących naszych wyrobów. W miarę przybywania nowych ludzi i zwiększania prac przygotowywanych powołano już decyzją dyrektora przedsiębiorstwa dział normalizacji i standaryzacji. Na kierownika działu powołano inż. Stanisława Siemińskiego a w skład załogi weszli między innymi, dolegający pracownicy działu — Władysław Czuwaj i Wiktor Słusarski.

Inż. Siemiński całą wiedzę i energię włożył w rozwój działu i na przykładzie jego pracy udowodnił, że nowoczesny zakład nie może istnieć bez prężnej pracy służby normalizacyjnej, która wprowadza należyty porządek w pracach przygotowawczych i przynosi niepodważalne efekty ekonomiczne dla zakładu. Na wniosek działu ukazało się polecenie dyrektora zobowiązujące pracowników zakładu do przekazywania do działu normalizacji po-

siadanych dokumentów normalizacyjnych. Spowodowało to sporo zamieszania, jednak efektem powyższego było uporządkowanie w zakładzie dokumentów normalizacyjnych. Założono centralną kartotekę wszystkich aktualnie obowiązujących norm i od tej pory dział normalizacji nieprzerwanie czuwa by wszystkie te dokumenty były na bieżąco aktualizowane. Pracy jest niemało zważywszy tylko fakt, że obecnie posiadamy około 8 tys. norm polskich (PN), ponad 2 tys. norm branżowych (BN), ponad 6 tys. norm licencyjnych i blisko 1,2 tys. norm zakładowych (WSK) przez nas opracowanych, do tego wchodzi jeszcze prace unifikacyjne związane z zawężeniem typu-wymiarów stosowanych części i zespołów oraz prace związane z kontrolą normalizacyjną wszystkich opracowań w ramach przygotowania produkcji.

W 1970 roku decyzją ministra przemysłu maszynowego powołano w naszym przedsiębiorstwie Branżowy Ośrodek Normalizacyjny do spraw pojazdów jednośladowych. Było to dla nas duże wyróżnienie, gdyż rzadkie są przypadki, by zakłady produkcyjne posiadały uprawnienia ośrodków branżowych. Nowo powstały ośrodek połączono z dotychczasowym działem normalizacji a kierownictwo całości powierzono kierownikowi działu normalizacji inż. Kazimierzowi Tomaszewiczowi. Do ośrodka przyjęło kilku nowych pracowników, a największym kłopotem był brak pomieszczeń. Po wielu staraniach pomieszczenia zostały przydzielone i praca ruszyła sprawnie. Kierownictwo wytworzył widząc prężność i zdolności organizacyjne inż. Tomaszewicza oraz jego przygotowanie pedagogiczne wysunęło jego kandydaturę na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Technicznych.

Funkcję kierownika branżowego ośrodka objął inż. Stanisław Ołender.

Pracy z każdym rokiem przybywa, wchodzi nowe dalsze uruchomienia, a wymagania odnoszące nowych wyrobów są coraz większe. Czas szybko biegnie, a tu już i 25-lecie naszej działalności. Z tej okazji chociaż na moment trzeba się zastanowić nad przebytą drogą i rozważyć do czego zmierzać będziemy w nowym 25-leciu. W dobie olbrzymiego postępu technicznego oraz rozwinętej kooperacji w ramach RWPG — nasza działalność powinna znaleźć należyte miejsce i zyskiwać coraz większe zrozumienie innych służb technicznych.

Z przyszłością trzeba stwierdzić, że obecny nasz zakres działania nie jest pełny, nie zajmujemy się ujednolicaniem i rozpowszechnianiem nowych i znanych procesów technologicznych i metalurgicznych. W tym zakresie musi nastąpić należyta współpraca ze wspomnianymi służbami i pełne zrozumienie, że optymalne procesy technologiczne i metalurgiczne na powtarzające się w całym zakładzie typowe części, powinny być rozpowszechnione i obowiązywać wszystkich, by nie powtarzało się zjawisko układania „swoich” procesów przez bezpośrednich wykonawców. Wehodymy w okres wzmoczonego wysiłku zmierzającego do podniesienia jakości produkowanych wyrobów, należy więc ponownie przeanalizować ustalone poprzednio parametry i wymagania. W tym zakresie w najbliższym czasie ukazać się odpowiednie zarządzenia naszych władz zwierzchnich, „poprzedzające” musimy podnieść w górę, a na jaką wysokość zależeć to będzie od nas wszystkich. Musimy wzmocnić wysiłek, przed nami nowe inne od poprzedniego 25-lecia.

inż. Aleksander Franczak

Udział Polski w międzynarodowych pracach

Polska bardzo aktywnie uczestniczy we wszystkich pracach normalizacyjnych RWPG, wykazując w nich wiele inicjatywy. M. in. wspólnie ze stroną radziecką strona polska była inicjatorem stworzenia „norm RWPG”.

Rocznie opracowuje strona polska około 20 proc. projektów dokumentów normalizacyjnych RWPG. Szczególną aktywnością odznacza się w dziedzinie normalizacji przedstawicieli Polski w stałych komisjach przemysłu maszynowego, chemicznego i transportu.

Około 70 proc. istniejących dokumentów normalizacyjnych RWPG wykorzystano w normach polskich. Tak np. w ubiegłym roku na około 2400 ustawionych Polskich Norm i Norm Branżowych — wprowadzono postanowienia 578 dokumentów normalizacyjnych RWPG.

Na przeszło 160 Komitetów Technicznych ISO — strona polska uczestniczy w pracach 115 komitetów, prowadząc sekretariat jednego Komitetu Technicznego, kilku podkomitetów i grup roboczych.

Ocenia się, że około 40 proc. dokumentów normalizacyjnych ISO i IEC zostało wprowadzone do norm polskich. W ramach prac w ISO strona polska opracowuje rocznie około 30 tematów a około 600 opiniuje. W ramach IEC opracowuje 10, opiniuje 250.



GŁOS HARCERSKI

UWIERZCIE W SIEBIE

Po rozmowach z harcerzami szkół ponadpodstawowych nawiedzają mnie sprzeczne refleksje, że albo władze ZHP przedkładając propozycje programowe młodzieży HSPS za bardzo przeceniły jej możliwości albo też młodzież jest tak bardzo ambitna i niecierpliwa w realizacji swych zamierzeń, że szybko zniechęca się brakiem zaufania i wiary w nią ze strony grona pedagogicznego.

Proponując młodzieży przed czterema laty system pracy drużyn i klubów HSPS zakładano, że stworzy on warunki autentycznego rozwijania zainteresowań i uzdolnień młodzieży. Można będzie zajmować się tym, co ani nie mieści się w programie szkolnym, ani niemożliwe jest do realizacji w kółkach przedmiotowych. Będzie można pogłębiać wiedzę, dyskutować we własnym gronie o wszystkim co wydaje się istotne, ważne teraz i przydatne w przyszłości. ICH JUTRO PRZECIEŻ KSZTAŁTUJE SIĘ DZIŚ.

Propozycje programowe związku mieli traktować twórczo, odpowiedzialnie, weryfikując i uzupełniając w działaniu. Delegaci V zjazdu apelowali: KONKRETNY PROGRAM WASZEJ SŁUŻBY POLSCE ZRODZI SIĘ DOPIERO WTEDY, KIEDY SAMI WYPEŁNICIE GO BLISKIMI WAM ZADANIAMI, WYNIKAJĄCYMI Z POTRZEB I AMBI-CJI KAŻDEGO Z WAS, KAŻDEJ DRUŻYNY, KAŻDEGO SZCZEPU.

Do Świdnika jechałem służbowo zaniepokojony wiadomością, że decyzja komendantki szczerpu „HARCERSKA PRASA” na teren szkoły nie będzie wpuszczana. Czego się tam boją? — myślałem wioząc w aktówce urzędowe pismo, zalecające wizytację szczerpu.

ZA BLISKO CZY ZA DALEKO OD LUBLINA

Niedawno w gronie świdniczan usłyszałem zaskakującą polemikę. Jedni twierdzili, że prawie półgodzinne dojazdy do Lublina ograniczają udział mieszkańców w korzystaniu z dóbr kulturalnych, inni, że Świdnik jest zbyt blisko dużego ośrodka kulturalnego i miejscowi społecznie nie są tak bardzo jak w odległych od stolicy województwa miastach zainteresowani tworzeniem własnego ośrodka życia kulturalnego. Młodzież też podobno woli wyjechać do Lublina „na gotowe” i dlatego np. nie docenia się pracy szkolnych zespołów artystycznych.

W CO SIĘ BAWIĆ?

Co robicie w wolne popołudnia? — z takim pytaniem zwróciliśmy się do kilkunastu uczniów klas ósmych i licealistów. Czytamy książki, spacerujemy, chodzimy na seanse filmowe, uczestniczymy w zajęciach kółek przedmiotowych — to najczęstsze odpowiedzi.

Wśród marzeń zaś dominował dom kultury z licznymi kółkami zainteresowań. Chciałaby młodzież mieć często dyskusję, spotkania z ciekawymi ludźmi, należeć do zespołów artystycznych.

Świdnicki dom kultury działa z sukcesami, ale z konieczności kameralnie. Tym ważniejszą rolę pełnić powinny szkoły, tworząc bogaty system zajęć pozalekcyjnych. I młodzież na to liczy. Wystarczyło posłuchać zachwytów nad inicjatywą zorganizowania zespołu wokalnego w szkole nr 1. W szkolach podstawowych inicjatywa leży w rękach grona pedagogicznego, realizacja też, jest więc nieźle.

CHCĄ INACZĘJ

W liceum ogólnokształcącym system wychowawczy zakłada samodzielność młodzieży, inspiratorską rolę ZHP. Cóż można jednak powiedzieć o skuteczności oddziaływania organizacji, jeśli spośród grupy spotkanych przed budynkiem szkoły harcerki żadna nie potrafiła przypomnieć sobie naprawdę interesującej zbiórki? Sprawę próbowały ratować Iza, Małgorzata i Urszula, które jako przykłady najciekawszych spotkań drużyny podały półtoragodzinną naukę piosenek i pomoc starszkom przy zrywaniu jabłek.

Czy taką „atrakcją” można zachęcić społeczność szkolną do działania? A przecież dziewczęta miałyby świetne pomysły spotkań klubowych. Na pewno podobnie się wieczerz najlepszej wiersza pod hasłem: Ja lubię, ty lubisz, on lubi. Ale czy spodobają się innym, czy zechcą iść na przyjęcie?

Mają prawo mieć wątpliwości, bo przecież na pierwsze próby szkolnego teatru przyszło w tym roku szkolnym tylko osiem dziewcząt. Ciekawe kto się przedzie zniechęci — pracujący z ni-



Wystawy koła
plastycznego cie-
szą się dużym
zainteresowaniem.

Foto: A. Mazur



mi młody człowiek ze studenckiego teatru w Lublinie, czy one widząc trudności w obsadzeniu ról z powodu braku chłopców i małej liczebności zespołu?

W świetle tego ostatniego faktu upadają argumenty młodzieży, że nikt im nie chce pomóc. Przecież temu również rozmowa z dyrektorem dr Władysławem Mykiem, który sam włączył się do pracy klubu młodych racjonalizatorów. W najbliższym czasie wygłosi pogadankę o religiach świata. Zainteresowanie dyrektora pracą klubu daje wyniki. Badania IKNiBO pod kątem kształtowania postaw ideowych stawiają szkołę w czołówce województwa.

Dyrektora cieszy każda inicjatywa młodzieży, uważa bowiem, że zainteresowanie nie powinno się narzucać, ale je rozbudzać i rozwijać.

Młodzież czeka na dyskotekę, którą dyrektor obiecuje w najbliższych dniach po przerwie jesiennych. Chcieliby mieć w tym roku więcej niż trzy. Chodzenie do klubu ISKRA jest niemiłe widziane, bo starsza młodzież może tam pić piwo. Ponownie powraca pytanie — gdzie się bawić, w co się bawić w wolne wieczory?

Jest dobrze działające kółko plastyczne. Są wieczory poezji twórców lubelskich, ale oni są młodzi, chcą tańczyć.

MOŻNA DOJŚĆ DO POROZUMIENIA

W rozmowie z przewodniczącym Rady Miejskiej FSZMP do-

TRWA IX TURNIEJ WIEDZY OBYWATELSKIEJ

We wrześniu ogłoszony został IX Turniej Wiedzy Obywatelskiej pod hasłem: SOCJALIZM PRZEOBRZA ŚWIAT. Jest on okazją do nawiązania kontaktów z rówieśnikami z innych krajów socjalistycznych. Uczestnikami turnieju są nie tylko harcerze, ale także uczniowie niezorganizowani.

wiedziałem się, że młodzież szkolna — zwłaszcza członkowie ZHP — są w klubie ISKRA mile widziani nawet w dużych grupach, jeżeli przyjdą z dorosłym opiekunem. Jeżeli będzie zapewniona opieka, kierownictwo klubu jest w stanie co pewien czas organizować dyskoteki tylko dla młodzieży szkolnej.

Problem braku opieki osób dorosłych ogranicza prawdopodobnie udział młodzieży w rajdach zakładowego oddziału PTTK. A może poprosić o pomoc rodziców?

NIE MA WINNYCH
WSZYSTCY SĄ WINNI

Po kilku godzinach rozmowy licealiści idą na kompromis.



Jako przykład może służyć Szkoła Podstawowa Nr 1 w Świdniku, w której udział w turnieju bierze cała młodzież szkolna. Każda klasa podzielona została na dwa zespoły turniejowe, pracujące nad wybranymi zadaniami. Największą popularnością wśród młodzieży cieszą się dwa zadania zespołowe — SZEFEKUCHNI POLECA i REWIA MODY ŚWIATOWEJ. Pierwsze z nich polega na przygotowaniu zestawu potraw z innych krajów, a drugie na zorganizowaniu pokazu strojów ludowych różnych narodów.

Dziewczętom z klas VIII, z którymi rozmawiałam, będzie łatwiej wykonać te zadania, ponieważ niektóre z nich od dłuższego czasu korespondują z rówieśniczkami z zagranicy. Wielu osobom dopiero turniej umożliwił nawiązanie takich kontaktów. Joasia na przykład od dawna koresponduje z pionierką z Węgier, a jej koleżanki z pionierkami ze Związku Radzieckiego. Listownie można nie tylko zaprzyjaźnić się, ale także zebrać dużo interesujących wiadomości o kulturze, rozwoju i tradycjach danego kraju. Można także w ramach wymiany powiększyć swój zbiór pocztówek, znaczków, kal-komani czy nalepek hotelowych.

Finał wszystkich turniejowych zmagani przypada w dniach obchodów 60 rocznicy Rewolucji Październikowej. Wkładem harcerzy jest sumienna realizacja zadań IV TURNO. Najciekawsze prace turniejowe wystawiane będą w witrynach świdnickich sklepów.

A jak wy zamierzacie zaprezentować swoje prace? Napiszcie!

TERESA BARTYS

Już po raz jedenasty

Od 28 lipca do 5 sierpnia 1978 roku trwać będzie w stolicy socjalistycznej Kuby — Hawanie — XI Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów pod hasłem O ANTYIMPERIALISTYCZNĄ SOLIDARNOŚĆ, POKÓJ I PRZELAJAŻ.

I SFMIS odbył się prawie przed 30 laty w Pradze. Brała w nim udział młodzież z ponad 70 krajów. Polska była gospodarzem V festiwalu w 1955 roku.

Przygotowania festiwalowe w naszym kraju prowadzi Federacja Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej.

Do udziału w XI festiwalu zgłosiły swój akces wszystkie najważniejsze postępowe międzynarodowe i krajowe organizacje młodzieży i studentów. W skład delegacji polskiej wejdą najlepsi z najlepszych, przodujący w realizacji zadań, zwycięzcy międzynarodowego festiwalowego.

TERESA BARTYS



Dziewczęta mają świetne pomysły spotkań klubowych.
Foto: ANDRZEJ MAZUR

(ds)

WIADOMOŚCI Z MIASTA

...NAUCZYCIELI

Nielatwa, lecz jakże wiele przynosząca satysfakcji jest praca nauczycieli; stanowi ona nie tylko realizację założonych planów dydaktycznych i wychowawczych, ale także — a raczej przede wszystkim — codzienne przekazywanie swych wiadomości, umiejętności, kształtowanie u młodych ludzi właściwych postaw, kryteriów wartości. W świdnic-

chemiczne nie są dla jej uczniów żadnym problemem — oni poruszają się wśród zawiłych problemów chemii z zaskakującą wręcz łatwością.

Pani Irena potrafi tak zainteresować młodzież swoim przedmiotem, że na zdobycie miejsca w kółku chemicznym trzeba sobie specjalnie zasłużyć. Od kilku lat uczniowie jej klas biorą u-



Wanda Kozak swoją pracę z najmłodszymi bardzo lubi, twierdzi że jest ona ciekawa i wdzięczna.

kich szkołach pracują dobrzy pedagodzy, świadczą o tym wyniki jakie osiągają. Z licznego grona tych właśnie wspaniałych, lubianych przez młodzież wychowawców chcemy dziś przedstawić panią WANDĘ KOZAK nauczycielkę ze szkoły podstawowej nr 1.

W szkolnictwie pracuje od 1953 roku, a do Świdnika przyjechała przed siedemnastu laty i zadowolona się tu stała. Jest typowym nauczycielem — społecznikiem, pełni wiele odpowiedzialnych funkcji społecznych jest między innymi prezesem ogniska KNP w szkole nr 1, aktywnym członkiem RZ ZNP, prowadzi niejedną poradnię zawodowo-wychowawczą dla rodziców oraz niedzyskolny zespół samokształceniowy. Ukończyła studium samokształcenia i obecnie prowadzi najtrudniejsze zajęcia — nauczanie początkowe w klasach 1-3.

Pani Wanda twierdzi, że jest to jednocześnie praca bardzo wdzięczna więc wykonuje ją z przyjemnością. Mimo licznych zajęć nie narzeka na brak czasu, w wolnych chwilach najchętniej czyta. W szkole podstawowej nr 2 nauczycielką chemii jest IRENA MAŁCZKA pracująca 18 lat. Jej zapał i zamiłowanie do chemii udziela się jej wychowankom. Zawiłe reakcje

dział w olimpiadach chemicznych zdobywając czołowe miejsca — a pani Irena jest ich najwierniejszym kibicem. Zawsze denerwuje się bardzo czy im „wyjdzie” start. Praca nauczyciela nie ogranicza się tylko do zajęć lekcyjnych — jest to przecież grupa ludzi, która decyduje o tym jakie cechy będą dominowały w społeczeństwie przyszłości. Za trud, poświęcenie i serce w imieniu młodzieży składamy paniem, w dniu nauczyciela serdeczne podziękowanie i najlepsze życzenia.



Irena Małczka w szkolnictwie pracuje 18 lat. Jej zainteresowanie chemią udziela się wychowankom.

felieton głosu

Moja znajoma twierdzi zdecydowanie, że ucale do tej pory nie odczuwa braku w handlu. Jej brak zdecydowanie wywołują ludzie, którzy — jak to przyjęto mówić — zwykli wyłazić kawę na ławę. I gdyby moja znajoma mogła z niej zrobić tematyczny napój, łatwiej jej byłoby znieść nadmierną ludzką gęstość.

Wyobraźcie sobie, że czeka nas remont generalny naszego mieszkania! Układanie mozaiki, klejenie płytek PCV i inne podobne im i równie radośnie czynności. Przychodzi do was fachowców, którzy

swymi specjalistycznymi oczkami obejrzą kąty mieszkania, pomedytują, po czym oświadcza zgryźliwym chórem:

— Roboty to tu dużo!

myślisz Zdzisław (to fachowiec do fachowca) dużo to będzie kosztować?

Po czym szparko wychodzą po narzędzia i materiały. Kiedy już kółko potudnia ściągają do mieszkania cały majdan, wówczas oświadcza z tonem nie znoszącym sprzeciwu:

— Wypilibyśmy śniadanie. Gospodyni, postawcie coś na stół!

I tak zanim wy zdążyście spełnić ich alkoholowe postulaty, oni sami już wykończyli kawę na ławę — będzie pół litra będzie robota!

Olimpiada wiedzy o ZSRR

28 września w świetlicy WSS Społem odbyły się eliminacje Olimpiady wiedzy o ZSRR i współpracy polsko-radzieckiej organizowanej przez Centralny Zarząd Spółdzielczości Spożywców „Społem” i Zarząd Główny TTPR. Młodzieńskie uczestnictwo — wykazały się dobrym przygotowaniem i dużą znajomością zagadnień polityki i gospodarki Kraju Rad. W wyniku eliminacji pisemnych i ustnych pięć pierwszych miejsc zajęli: Elżbieta Tyburek, Teresa Lipska i Anna Cichoska (ex aequo II miejsce), Jolanta Stańczak, Urszula Cichońska i Elżbieta Tyburska. Wezmą one udział w eliminacjach rejonowych.



Eliminacje pisemne wykazały bardzo równy poziom przygotowania uczestników.

Fot.: T. Sugier

ROZLICZENIA PO IX PLENUM

Jak na początek zadatek dość skromny

IV Plenum KC Partii omawiało szeroko zagadnienia z dziedziny rolnictwa. Jedną z wielu kwestii to produkcja roślinna i hodowla trzody chlewnej w przedsiębiorstwach uspołeczniowych.

A jak realizowane są uchwały partii w naszym przedsiębiorstwie?

Nie tak dawno reporter „Głosu” rozmawiał na ten temat z pracownikiem działu socjalnego Tadeuszem Małcem. Poniżej przedstawiamy ciekawsze fragmenty tej rozmowy.

Mieczysław Kruk

— Jak w roku bieżącym wykorzystano tereny uprawne przy należne do zakładu?

Tadeusz Małec

— Zakład WSK-Świdnik realizując uchwały partii i rządu w zakresie tworzenia gospodarstw przyzakładowych i tuczu trzody chlewnej zagospodarował na obrzeżu lotniska 31 ha, na których zasiano jęczmień z przeznaczeniem na paszę dla własnego tuczu. Jęczmień zebrano przy pomocy sprzętu rolniczego ze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Nowym Krępcu. Z obnosnego arearu zebrano i odstawiłono do PZZ w Lublinie 61.180 kg jęczmienia.

Mieczysław Kruk

— A początki akcji związanej z tuczem trzody chlewnej?

Tadeusz Małec

— Wcześniej ustalenia dotyczyły wykupienia gospodarstwa od indywidualnego rolnika w Wilczopolu. Sprawa ta jednak nie wyszła, dlatego też przeniesiliśmy się do Rolniczej Spółdzielni w Brzeżcach.

Mieczysław Kruk

— Ze spółdzielnią zawarto oczywiście umowę...

Tadeusz Małec

— Oczywiście. Umowę zawarto w maju br. Na jej mocy wytwórnia zobowiązała się zakupić do 30 czerwca 100 sztuk warchlaków na tuczu w budynku spółdzielni adoptowanym po letnim odchowie buhajków.

Spółdzielnia zobowiązała się własną grupą remontowo-budowlaną dokonać adaptacji pomieszczenia do 30 czerwca br. oraz

wykonać klatki piętrowe na 200 sztuk tuczników po dostarczeniu przez wytwórnię potrzebnych materiałów budowlanych, sprzętu i środków transportu.

Zakład zobowiązał się również pokryć koszty wykonania 5 klatek dla hodowli 100 sztuk tuczników i zabezpieczyć na swój koszt pasze treściwe. Spółdzielnia miała za zadanie zabezpieczyć obsługę i prowadzić tuczu 100 świń w sezonie letnim w ramach produkcji ponadplanowej.

Zakład po zakończeniu tuczu miał dokonać refundacji na rzecz spółdzielni kosztów na podstawie

opracowanego przez spółdzielnię rozliczenia z uwzględnieniem dostarczonych pasz.

Mieczysław Kruk

— A jak wygląda realizacja umowy?

Tadeusz Małec

— Mieliśmy hodować 100 sztuk świń. W rezultacie hożą ich tylko 30. Dlaczego tak się stało? Zakład dał spółdzielni praktycznie nie wszystko do czego się zobowiązał. Spółdzielnia miała kłopoty natury organizacyjnej, a głównie z grupą remontowo-budowlaną, która na czas nie wykonała adaptacji pomieszczenia. Zootechnik M. Krukowska, poinformowała mnie ostatnio, że grupa remontowo-budowlana wykona zadanie do końca br.

Mieczysław Kruk

— Jak z tego wynika na początek zadatek dość skromny...

Tadeusz Małec

— Na pewno tak. Uczynimy jednak wszystko by „rozkręcić” dalej sprawę.

XX-LECIE ISTNIENIA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ

Konkurs dla mieszkańców

„Historia i dzień dzisiejszy spółdzielni mieszkaniowej w rodzinnej fotografii” — jest to tytuł konkursu, który organizuje spółdzielnia mieszkaniowa z okazji 20-lecia swojego istnienia.

W konkursie mogą uczestniczyć wszyscy mieszkańcy Świdnika, którzy posiadają w rodzinnych albumach zdjęcia związane z historią i dniem dzisiejszym spółdzielni bądź sami fotografują. Pożądane są fotografie przedstawiające kolejne etapy budowy osiedli spółdzielczych, ważne wydarzenia w jej 20-letniej historii oraz życie jej mieszkańców.

Pojedyncze zdjęcia lub komplety prosimy przekazywać do dnia 31 października 1977 roku do sekretariatu spółdzielni.

Dla wszystkich uczestników konkursu zarząd spółdzielni ufunduje nagrody i wyróżnienia.

Ciekawsze fotografie zamieszczone będą w Głosie Świdnika.

W związku z obchodami 20-lecia spółdzielni mieszkaniowa ogłasza konkurs pod nazwą „Plastyka wokół nas”. W konkursie uczestniczyć mogą wszyscy mieszkańcy Świdnika, którzy złożą swe prace (malarstwo, rzeźba, grafika, wycinanka, haft) do dnia 31 października 1977 roku w sekretariacie spółdzielni.

Najchętniej widziane będą prace związane tematycznie ze spółdzielnią mieszkaniową, życiem i pracą jej mieszkańców.

Dla wszystkich uczestników konkursu przewidziane są nagrody i wyróżnienia.

Zapraszamy serdecznie do udziału w konkursie.

konkursu zarząd spółdzielni ufunduje nagrody i wyróżnienia.

Ciekawsze fotografie zamieszczone będą w Głosie Świdnika.

W związku z obchodami 20-lecia spółdzielni mieszkaniowa ogłasza konkurs pod nazwą „Plastyka wokół nas”. W konkursie uczestniczyć mogą wszyscy mieszkańcy Świdnika, którzy złożą swe prace (malarstwo, rzeźba, grafika, wycinanka, haft) do dnia 31 października 1977 roku w sekretariacie spółdzielni.

Najchętniej widziane będą prace związane tematycznie ze spółdzielnią mieszkaniową, życiem i pracą jej mieszkańców.

Dla wszystkich uczestników konkursu przewidziane są nagrody i wyróżnienia.

Zapraszamy serdecznie do udziału w konkursie.

KAWĘ NA ŁAWĘ

łośnicy wszelkiego stworzenia kochacie także i prusaki! Karaczanów (nie mylić z karaluchami — to ten sam rząd, ale gatunek gorszy) oświadczyła z prawdziwie naukową powagą:

— Proszę komisji, są to owady niezwykle towarzyskie, występują tam, gdzie pojawia się człowiek i lubią z nim przebywać. A zjadacie sobie sprawę z tego, że praw natury nie można naruszać: skoro są to owady

miast śmietanki) rzetelną wiedzą przyrodniczą.

Kawę na ławę wykładają nam co pewien czas różne placówki usługowe.

Dowiadujemy się zwykle wtedy co chcą, a czego nie chcą i że nie ich nie obchodzi sztyt reklamujący usługi, których oni akurat nie mają ochoty wykonywać.

Poznajemy cenniki obowiązujące niezbyt legalnie u równie nielegalnie działających rzemieślników i wartość jednej fuchogodziny, z którą — chcąc mieć wykonaną naprawę — musimy się skwapliwie pogodzić.

Jesteśmy orientowani przez coraz to inne osoby, co, kto, gdzie i za ile naprawia. I zwykle wtedy pada sakramentalne — chcę mieć zrobioną robotę, to płac tak jak oni chcą. Zwykle wtedy stwierdzamy, że jest to propozycja nie do odrzucenia, cierpliwie czekamy na spełnienie i bez wahania przyjmujemy poddyktowane warunki, bo ktoś nam jasno określił sytuację. Nóżki na stół, proszę państwa, pora bulić.

Przepraszam — kawę na ławę!

Tarka

GWARDYJSKI EXPRESS ZATRZYMANY W ŚWIDNIKU

PRZED JUBILEUSZEM FKS AVIA

Dobra jesień piłkarzy Avii

Sobota 24 września 1977 roku pozostanie długo w pamięci miłośników futbolu. Tego dnia na stadionie świdnickiej Avii, w obecności około 2 tysięcy widzów zatrzymany został express gwardyjski.

Idąc przebojem od zwycięstwa do zwycięstwa w rundzie jesiennej drużyna stołecznej Gwardii przegrała 0:1 z naszym zespołem. Strzelcem złotego gola był w 70 minucie gracz Andrzej Oryszko.

Jeszcze popularny Andrzej utrzyma się jeszcze przez kilka lat w tak wybornej formie jak obecnie, wszystko wskazuje na to, że kandydować będzie po Eugeniuszu Bondarencie do miana najlepszego piłkarza 25-lecia.

Warto bowiem wiedzieć, iż Oryszko gra już w piłkę nożną blisko 17 lat.

W meczu jesieni — bo tak wypada określić spotkanie Gwardii z Avią na boisku w Świdniku — dominował głównie twardy, siłowy futbol.

Świdniczanie grali do upadłego od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego, niwelując techniczną wyższość przeciwnika. W dramatycznym nokturnie jesieni drużyna świdnicka wykazała wyższą odporność psychiczną

nad renomowanym przeciwnikiem. Prócz tego trener Jan Golan, który godnie kroczy śladami swego poprzednika trenera Bronisława Waligóry przechrzcił w taktyce znającego dobrze rzemiosło piłkarskie menedżera warszawskiej Gwardii — Bogusława Hajdasa.

Wzorowe ustawienie do gry drużyny świdnickiej szczególnie w drugiej połowie meczu nie pozwoliło gwardzistom na rozwinięcie gry ofensywnej.

Nie podejmujemy się oceny poszczególnych zawodników, którzy z nich miał większą zasługę w ostatecznym zwycięstwie nad Gwardią — Oryszko, Dynski, Socha, Staniszyński czy Nowosad. W tym meczu wyjątkowo każdy z piłkarzy dał z siebie wszystko.

Tak czy inaczej był to piękny sukces za który w imieniu wszystkich kibiców dziękujemy serdecznie drużynie. Dobra jesień naszych piłkarzy trwa. I oby jak najdłużej.

SYLWETKI NASZYCH SPORTOWCÓW

Andrzej Oryszko

Od kilku sezonów ligowych piłkarz ten znajduje się ciągle na ustach kibiców. Prawdziwie spartański tryb życia pozwala mu utrzymywać się nadal w wybornej formie. Niemal w każdym meczu zbiera pochwały w prasie za ambitną i nieustępliwą grę.



Karierę piłkarską rozpoczynał Oryszko w drużynie juniorów Rakowa z Częstochowy w 1961 roku. W 1962 roku wyjechał do rodziców do Chelma. Tam grał w dwóch klubach Kolejarka i Chelminiance.

Z młodym utalentowanym piłkarzem ucieli któregoś dnia po gadankę jego starsi koledzy, którzy mieszkali w Chelmie, lecz pracowali w Świdniku i grali w Avii. Za ich namową Andrzej postanowił zobaczyć Świdnik i tym sposobem w 1964 roku doszło do zmiany barw klubowych. Barwy Avii reprezentował Andrzej do 1969 roku a następnie desygnowano go do II-ligowego Motoru. W trzy lata później Oryszko „zwrócił” Avii. Trenerzy drużyny lubelskiej uznali widocznie, że zrobił już swoje. W Avii Andrzej odzyskał swą drugą młodość i zaczął strzelać bramki dla drużyny świdnickiej, która w tym czasie drogą reorganizacji rozgrywek znalazła się również w gronie II-ligowców.

Oryszko rozegrał do dziś około 300 spotkań zapisując na swym koncie blisko 90 bramek.

A które z nich były najładniejsze?

Na to pytanie Andrzej uśmiecha się i mówi:

Efektowne bramki udało mi się zdobyć w meczach z drużynami radzieckimi, podczas kilku spotkań Motoru w ZSRR. Ostatnio najlepiej jak widać szło mi z drużynami gwardyjskimi z War-

szawy i Koszalina. A w ogóle to w Avii czuję się doskonale. Gra mi się dobrze ze wszystkimi bez wyjątku kolegami. Uwierzyłem mocno w siebie od czasu gdy zaczął trenować mnie Bronisław Waligóra. Bardzo sobie cenię tego trenera. Kontynuatorem jego osiągnięć jest obecnie wiele również wymagający trener Jan Golan.

I chyba słusznie!
Bez pracy nie ma kołaczy.
(m. k.)

LEKSYKON EKONOMICZNY

Techniczne uzbrojenie pracy

(Dokończenie ze str. 1)

one pracę „żywą” ludzi eliminując ją prawie całkowicie jako pracę szkodliwą czy też niebezpieczną lub pracę wymagającą dużego wysiłku fizycznego człowieka.

Dziś już praktycznie nie sposób sobie wyobrazić pewnych stanowisk pracy bez wysoko wydajnych obrabiarek; bez pewnych urządzeń i przyrządów.

W tym kontekście dochodzimy do stwierdzenia odczuwalnego w rzeczywistości, że w miarę wzrostu postępu technicznego, który coraz powszechniej wkracza w nasze życie produkcyjne i nieprodukcyjne, każde nowe miejsce pracy traktowane jako stanowisko pracy z pełnym wyposażeniem staje się coraz bezpieczniejsze i mniej uciążliwe, ale równocześnie coraz droższe i wydajniejsze.

Traktując wyposażenie stanowiska pracy wartościowo, tzn. obliczając jaką wartość obrabiarki i powierzchni hali oraz jaką wartość narzędzi i przyrządów przypada na jedno statystycznie wyliczone miejsce pracy pracownika obliczamy równocześnie tzw. „techniczne uzbrojenie pracy”.

Techniczne uzbrojenie pracy jest to wartość wyposażenia pracownika w środki pracy. Najczęściej wartość wyposażenia stanowiska pracy określa wartość maszyn i urządzeń jaka przypada na jednego pracownika w danym przedsiębiorstwie. Jest to wyliczenie prawidłowe, ale niepełne; w tym bowiem rachunku pominięte zostają pozostałe wartości środków trwałych, tzn. obiekty, które stwarzają warunki do prowadzenia produkcji np. hale fabryczne, magazyny, a nawet drogi oraz środki transportu.

Pełne i porównywalne w skali międzyzakładowej przedsiębiorstw danej branży jest techniczne uzbrojenie pracy traktowane jako wartość środków trwałych (lub ogółem tzn. z włączeniem do rachunku wartości majątku nieprodukcyjnego np. z działalności socjalnej i bytowej), która przypada na jednego zatrudnionego w przedsiębiorstwie.

Tak określone techniczne uzbrojenie pracy wyliczone ze średniorocznego stanu produkcyjnego majątku trwałego jest podawane w dwóch układach: — według wartości początkowej — jako techniczne uzbrojenie pracy brutto i skorygowane o wartość zużycia — jako techniczne uzbrojenie pracy netto.

Techniczne uzbrojenie pracy w gospodarce narodowej liczone jako przeciętna wartość produkcyjnego majątku trwałego przypada na jednego czynnego zawodowca w sferze produkcji materialnej w roku 1975 osiągnęło poziom 215 tys. złotych. Oznacza to, że przeciętnie w tym okresie statystyczne stanowisko pracy dla jednego zatrudnionego w naszej gospodarce narodowej w sferze produkcji materialnej wyposażone było w środki pracy o wartości 215 tys. złotych. Jeszcze w roku 1970 to samo statystyczne stanowisko pracy „kosztowało” 162 tys. złotych.)

Oczywiście musimy sobie zdawać sprawę z faktu, że wartość technicznego uzbrojenia pracy — 215 tys. złotych jest tylko średnią statystyczną i jako taka nie oddaje różnicowania wartości jaka występuje w poszczególnych branżach, a nawet przedsiębiorstwach. Dla przykładu — techniczne uzbrojenie pracy brutto w przemyśle (usołeczonym) w 1975 roku wyniosło 314 tys. złotych, podczas gdy w rolnictwie 141 tys. złotych, a w budownictwie 67 tys. złotych.

1) Zob. Rocznik Statystyczny 1976, Zob. 2/98/dochód narodowy i czynnik wzrostu dochodu narodowego s. 69.

Wspomnienia z tamtych dni

Do klubu sportowego nadszedł list od byłego trenera piłkarzy świdnickich — Władysława Suchonia. List drukujemy w całości, przedstawiając go sympatykom sportu, jako żywą kronikę dawnych wspomnień.

Serdecznie dziękuję za przesłanie mi zakładowej gazety „Głos Świdnika” z refleksyjnym artykułem niedzielnym lat i to lat bez mała osiemnastu.

Ten sympatyczny dowód pamięci dla mego skromnego osoby przyjmuję również jako objaw życzliwości i uznania dla mego wkładu pracy z ówczesną kadrą zawodników. A czasy te — jak sobie przypominam — były arcytrudne. Zespół 1-wszech seniorów zdzielił się wielomiesięcznymi dyskusyjnymi spotkaniem z „Lublinianką” wymagał kapitalnego remontu.

Budowa prawie nowego zespołu jest w każdej dyscyplinie — a szczególnie w sportach zespołowych — procesem długotrwałym wymagającym żmudnej pracy i cierpliwości. Próby czasu nieestety nie zdradziły niektórzy członkowie ówczesnego aktywu społecznego klubu i mimo awansu w drugim roku pracy do ligi okręgowej, osiągnięcie to przyjęto bardzo chłodno, tak chłodno, że byłem zmuszony szukać ciepłych regionów naszego kraju. I byłem dopiero w połowie drogi do wykniętego przez siebie celu. Celem tym była dalsza stabilizacja i formowanie — w okresie następnych dwóch lat — zespołu na miarę II ligi. Z prawdziwą przyjemnością wspominam z tego okresu niektórych zawodników starszej generacji, których przykładną postawę i współpracę w kształtowaniu charakterów zawodników młodszych bardzo sobie ceniłem.

Należeli do nich: „Emil” Krygier, Józek Madej, Sławek Nowak, Czesiu „Słoń”, Wesołek

Piotrusz Prus, Zyga Kiermaszek czy nawet kontrowersyjny „Misiu” Wierczak. Każdy z nich mógł zaimponować młodszemu — ambicji, ofiarności, wale w walce i zwycięstwa, a przede wszystkim przywiązanie do barw klubowych. Jest to niesłychanie rzadka zaleta w obecnych czasach, bowiem przytłoczona została merkantylizmem wypierającym z ekspansywną siłą wszystkie szczerze idee sportu amatorskiego. Nie sposób nie wymienić również zawodników średniej generacji nie ustępującej wiele starszej, pod której wymienionymi względami. Byli to: bracia Drag, Herman, Golebiowski, Bondarenko, Rysak a z III-ciej najmłodszej: Jurek Gaczorkowski, Rysiek Struzik, Lis, Kolanek, Guz, A. Bachur, W. Ko-

strzewa i J. Piwoński.

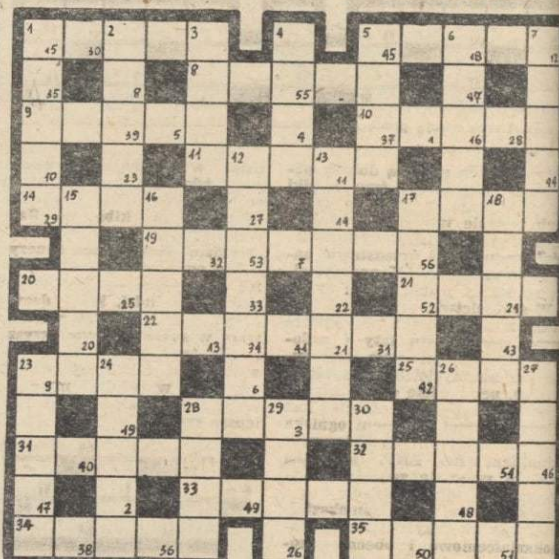
Sadzę, że to ten bardzo krótki i retrospektywny rzut może być uzupełnieniem wspomnień z tamtych lat zawartych w artykule i stać się dydaktyczną lekturą dla teraźniejszej młodzieży nie tylko FKS „Avia”.

Gwoli sprawiedliwości muszę również z szacunkiem odnieść się do grupki szeregowych działaczy klubu tego okresu Gilarowski, Jankowski, Skowroński, czy Durny, których prawdy działania i sposób postępowania w aspektach moralno-etycznych zasługiwały na duże uznanie.

Przesyłając tych kilka słów wspomnień, jeszcze raz serdecznie dziękuję za pamięć i zachęcam do podziękowań dla wszystkich zawodników i działaczy tamtego okresu jak również i obecnie, życząc im jednocześnie jak największych sukcesów w zielonej murawie i w życiu osobistym.

Władysław Suchon

Krzyżówka z hasłem



POZIOMO: 1. tarsjusz, nadrzeczna maipiatka, 5. może być wypoczynkowy, okolicznościowy lub bezpłatny, 8. jon o ładunku elektrycznym ujemnym, 9. dostojnik w krajach Bliskiego Wschodu, 10. jedno z głównych bóstw indolrańskich, 11. rzeka w CSRS, 14. strefa, 17. stolica Ghany, 19. niewielki budynek wchodzący w skład określonego zespołu architektonicznego, 20. napój alkoholowy z ryżu, 21. zapora, 22. w hinduizmie bóg pasterzy, jedno z wcieleń Wisznu, 23. rzymski bóg wojny, 25. miasto na trasie Łódź-Sieradz, 28. ekwipaż, 31. ogół środków transportowych, 32. góry w ZSRR, Mongolii i Chinach, 33. były prezydent i premier ZRA, 34. ziemia nadawana w użytkowanie wasalowi, 35. szlak komunikacyjny.

PIONOWO: 1. jar, parów, 2. pewność siebie, śmiałość, 3. dekolot w sukni w kształcie kwadratu, 4. lewy dopływ Wisły, 5. związek państw lub terytoriów, 6. urodziny w Kotlinie Kłodzkiej, 7. kłeska, nieszczęście, 12. płaski obszar powierzchni Ziemi, 13. neseser podróżny, 15. załoga łodzi wioślarskiej, 16. punkt na sferze niebieskiej, określający kierunek ruchu Słońca względem dowolnej grupy gwiazd, 17. beczka na wino, 18. brat Romulusa, 23. barwny owad, 24. szlachetny kamień jubilerski, 26. bywa oskrzelowa, sercowa lub świszcząca, 27. zeszyt, 28. miasto w CSRS słynące z międzynarodowych targów handlowych, 29. poczuć piękna, elegancji i smak, 30. figiel, dowcip.

Po wpisaniu haseł do krzyżówki, liter z krzyżówki ponumerowanych w dolnym rogu dają hasło — rozwiązanie krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać do 20 października.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki z nr 22/23 bony książkowe po 50 zł każdy wylosowali: Wiesław Polański — Świdnik, Janina Łojko — Piastów, Hanna Nakonieczna — Świdnik, Danuta Tomaszewska i Kazimierz Tomaszewski — wydz. obrabiarek sterowanych numerycznie.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki z nr 24 bony oszczędnościowe PKO po 250 zł każdy wylosowali: Alfred Bogacki — Lubowidz, Jadwiga Bochniarz — Świdnik, Julia Dębicka — Świdnik, Elżbieta Knap — dział gospodarki materialowej.